

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 tal.,
a z dodat. pocztowym 2 tal. 10 sgr.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z dodat. pocztowym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedynczo egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

Poznań, 18 marca. Świeżo utworzony przez p. Tempelhoffa czyli raczej przetworzony „Związek do popierania niemieckich interesów w prowincyi poznańskiej“, którego na zewnątrz objawiająca się czynność ograniczała się dotąd na posłaniej do sejmu czy też do rządu petycyi o zaprowadzenie zmiany w prawie ustanowionym rozkładzie okręgów wyborczych W. Ks. Poznańskiego, dał temi tygodniami nowy znak życia. Z jego to bowiem poręki, jak zapewniają gazety niemieckie, wyszła niedawno temu z druku w Poznaniu, u Deckera i spółki, mała broszura pod tytułem: Die politischen Zustände der Provinz Posen (Polityczne stosunki prowincyi poznańskiej). Pismo to, obok łatwo domyślnej swęj zaciętości przeciwko polskiemu żywiołowi w Poznaniu, odznacza się taką lekkomyślną pobieżnością i taką nieznaną lub rozmyślną ignoracją elementarnych dat historycznych i prawnych, że za ledwie na osobną wzmiankę, tém mniej na zbijanie zasługuje. Dla charakterystyki wszelako usposobienia owego związku w miejscowej kwestyi narodowej, nie zawadzi wspomnieć o główniejszych myślach broszurki, która, jak się zdaje, ma służyć za rodzaj programu czy też manifestu nowych naszych Krzyżaków.

Broszurka zaczyna od wstępu, w którym dowodzi, że prowincya poznańska zdobyta jest krwią pruskich wojowników i że polscy poddani prowincyi, żadnych zgoda praw dla swęj narodowości z art. 1 końcowego aktu kongresu wiedeńskiego wprowadzać nie mogą, bo wszystko tam pozostawione jest do woli monarchii. Patent okupacyjny i proklamacya królewska z r. 1815 także żadnego nie dają Polakom szczególnego prawa, bo chociaż zapewniają im pewne względy (Schonung) dla ich narodowości, to jednak jest to tylko wypływ jednostronnej łaski królewskiej, warunkowo przyobcanej, a nie żadne obowiązkowe prawo (kontraktliches Recht). Otóż ponieważ doświadczenie pokazuje, że Polacy wciąż głowę podnoszą i względnością utulić ich nie można, trzeba więc się ostro wziąć do źródła złego. Jest nim zaś religia i polski język, które służą Polakom za środki agitacyjne, oraz szkoła, która przyszłe pokolenia na manowce prowadzi.

Po tak mądrym i wzniosłym wstępie, przechodzi broszurka w osobnych rozdziałach, do rozpatrzenia tego, co na owych trzech niebezpiecznych polach: religii, języka i szkoły, pruskiemu rządowi uczynićby wypadało. A naprzód co do katolickiego kościoła, powinien rząd odmówić swoich zasiłków na restauracya kościołów, w których ludzie zbrodnicze wnoszą modły do Boga o oderwanie prowincyi od państwa pruskiego; dalej powinien uwolnić prywatnych patronów od ciężarów patronatu, zdjąć z urzędników administracyjnych obowiązki ściągania duchownych należności i uświęcić zasadę, że nikt płacić nie powinien danin na kościół lub na proboszcza innego wyznania, wreszcie uzupełnić i oobstrzyć kodeks karny w ten sposób, iżby łatwiej jak dotąd można było pociągać duchownych do kryminalnej odpowiedzialności. Co do szkoły, powinien rząd oddać jej charakter konfesyjny, ograniczyć cały udział duchowieństwa na niezbędną miarę nauki religii, przez siebie zaś mianowanym inspektorom szkolnym powiatowym oddać nadzór nad szkołkami. Co do języka polskiego, ten bynajmniej nie jest (wedle broszury) równouprawnionym z niemieckim. Mogą Polacy rościć tylko do niego pretensyę, jako do koniecznego środka porozumienia. Ponieważ jednak wykształcone osoby muszą ze szkół umieć po niemiecku, a dla niewykształconej masy, która

czyta i pisać nie umie, obojętną musi być rzeczą, po jakiemu z nią się piśmiennie odbywają czynności i komunikacye, właściwie tedy nigdzie już polskiego języka nie potrzeba. W tym sensie powinien rząd jak najrychlej wnieść do sejmu nową ustawę językową. Na tém się kończy szlachetna broszura, której autorem i zwolennikiem życzymy, żeby z nimi na świecie postępowano wedle zasad i sentymentów, jakie tu naprzeciw nam rozwijają.

— Wspominaliśmy już dawniej, że jedynym niemal źródłem, z którego dziennikarstwo pruskie czerpie teraz swoje wiadomości o stosunkach polskich w ogóle a o W. Ks. Poznańskim w szczególności, są poznańskie korespondencye do szwedzkiej Ostsee Zeitung, a które nieomylną znaną fabryki noszą cechę. O ile te korespondencye, pomijając polakożerczą ich dążność, wiarogodnymi są pod czysto faktycznym względem, pokazuje na przykład jeden z ostatnich listów poznańskich do Ostsee Zeitung. Korespondent obszernie się tam rozwodzi nad rozwojeniem, jakie wywołała kwestya włoska w sejmowem kole polskiem w Berlinie i nie waha się najdokładniejsze niby podawać szczegóły o tém, co w tej mierze mówili na kole posłowie polscy demokratycznego (jak je nazywa), a co klerikalnego odcienia. Czytamy tam także historie o zamiarze składania mandatów, o zaciętej dyskusyi w kole i t. p. Tymczasem wszystko to czysto z palca wysane, bo jak z najwiarogodniejszego wiemy źródła, ani jednego słowa dotąd nie przebaknięto w kole polskiem w kwestyi włoskiej i do najmniejszej z tego powodu nie przyszło scysy a nawet do żadnej zamiany zdań, dla prostej przyczyny, że nie było do tego sposobności. Zanim bowiem jeszcze wniosek p. Carlowitza w kwestyi włoskiej doczekał się roztrząsania swego ze strony posłów naszych na frakcyjnych ich obradach, nastąpiło rozwiązanie izby, które naturalnie wszystkiemu koniec położyło.

Dotychczasowy król. prokurator Sander w Międzyrzeczu mianowany rzecznikiem u sądu powiatowego w Rawiczu i notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego poznańskiego z wyznaczeniem miejsca zamieszkania w Rawiczu, oraz obowiązkiem zamiany dotychczasowego tytułu swego na tytuł radcy sprawiedliwości.

Berlin, 17 marca. Przesilenie ministeryjne trwa dotąd. Słychać, iż ministerstwo uznało, że nie może nadal pozostać w składzie dotychczasowym. W skutek tego obiedwie frakcyje ministeryjne ułożyły osobne programy. Konserwatywny wypłynął podobno z pióra hr. Bernsdorffa, liberalny zredagowany przez hr. Schwerina. W zeszły piątek odbyło się posiedzenie ministeryjne pod prezydencyą księcia Hohenlohe, które trwało od 11 do 3 godziny. Pół godziny przed zakończeniem posiedzenia hr. Schwerin, hr. Patow, hr. Pückler i p. Bernuth wyszli z posiedzenia, na którym reszta ministrów pozostała. Wnoszą ztąd, że konserwatywna frakcyja wzięła przewagę, a liberalna podała się do dymisyi. Dotąd jednak najwyższa decyzya jeszcze nie znana.

Obiega pogłoska, jakoby nowe prawyborcy celem wysłania posłów do sejmu miały nastąpić dnia 14 kwietnia. Były minister spraw duchownych i oświecenia p. Bethmann

Hollweg z powodu słów powiedzianych w izbie poselskiej dnia 4 b. m. z okoliczności zażalenia o nieposunięciu na etat nauczyciela tymczasowego przy poznańskiej szkole realnej, pana Jutrosińskiego, starozakonnego, a które brzmią wedle zapisków stenograficznych: „Już dawniej powiedziałem, że tylko pogaństwo, żydostwo i, dziś dodaję, ateizm, nie znają tolerancyi i są prześladowcze“ napisał list do dra Veita, starozakonnego, celem wyjaśnienia owych wyrazów. List ten, z upoważnienia autora, powtarzają dzienniki berlińskie, nie zadawania on jednak drażliwości tych kół dla których uspokojenia był napisany. Nat. Ztg. podawszy go dodaje: „Ponieważ kwestya wytoczona przed izbę poselską nie tyczyła się zamiany sposobu widzenia względem form religijnych zapatrywań w Palestynie przed trzydziestu wiekami, ale tylko nominacyi nauczyciela starozakonnego w dzisiejszym mieście Poznaniu, obrona pana Bethmanna Hollwega wydaje nam się dość słabą. Zresztą zestawiał on żydostwo nie tylko z pogaństwem, ale nawet i z ateizmem, przy czém, jak nam się widzi, nie starożytne czasy, ale objawy dni najnowszych miał na oku.“

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 14 marca. Dzień Powsz. ogłasza postanowienie rady administracyjnej Królestwa, orzekające, że oprócz miast wymienionych w postanowieniu z dnia 12 lipca 1861 (w przedmiocie rad miejskich), mają być zaprowadzone rady miejskie także w następujących miastach trzeciego rzędu: w Łowiczu, Wieluniu, Hrubieszowie i Kalwaryi. Burmistrzowie przewodniczyć będą tym radom miejskim. Oczywiście postanowienie to nie prędkiej wejdzie w życie, aż w ogóle wszystkie istniejące na papierze rady municypalne, w rzeczywistość się zamienią.

— Dyrektor komisji rządowej sprawiedliwości, Leon Dębowski, otrzymał order św. Anny I klasy, a członek komisji umorzenia długu krajowego, Adam Bagniewski, order św. Stanisława I klasy, obaj „w nagrodę gorliwych i pożytecznych prac w wydziale skarbowo-administracyjnym rady stanu Królestwa,“ jak się ukaz cesarski wyraża. Ukaz ten datowany z d. 28 stycznia r. b.

— Wczoraj na pierwszym posiedzeniu komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, wybrany został na wiceprezesa baron Edward Rastawiecki, na kasyera Alfred Schouppé.

— Przedwczoraj utworzono także drugi tutejszy teatr, tak zwany Teatr Rozmaitości dawnym dramatem z dziejów narodowych: Barbara Zapolska (żona Zygmunta Starogo). Korespondent do Schl. Ztg. powiada, że narodowa treść sztuki przyciągnęła i polską także publiczność do teatru, który w połowie przynajmniej polskimi zapełnił się widzami. Wybitniejsze miejsca, gdzie mowa o królach polskich, o sławie i wielkości narodu, przyjmowane były nieskończonemi oklaskami ze strony owęj polskiej części widzów. Obecni w wielkiej liczbie oficerowie rosyjscy nie tylko nie oponowali tym oklaskom, ale sami im wtórowali.

Wedle téjże korespondencyi, z pomiędzy rosyjskich oficerów w cytałeli urzędujących, odznacza się generał Jermolow swoją ludzkością i względnością dla polskich więźniów. Drukarza Sternika, Aleksandra Zamoyskiego, skazał podobno sąd wojenny na 200 kijów i ciężkie roboty na całe życie.

— Pogrzeb zmarłego temi dniami w Warszawie b. jenera-

TESTAMENT

JOACHIMA LELEWELA

jego biblioteka i pozostałe po nim rękopisma.

wota znakomitego męża, który dla kraju tylicznie oddał posługi, a w ostatniej jeszcze chwili życia, zgnany chorobą i cierpieniem, osłabiony na siłach i wzroku, nie przestawał przecież dokładać swych starań, aby ku pożytkowi swych współziomków oddać i tę resztę zasobów ogromnej nauki jaką mu długie lata pracy i poszukiwań literackich dostarczyły. Do biografii J. Lelewela, należeć będzie, pokazanie na jaw niezaprzeczonych zasług jego, ocenienie tak rozlicznych pism jego, które zwłaszcza na polu historycznym tyle nowego nad dziejami ojczystymi roznieciły światła; my tu w bardzo skromnym zakresie, podać tylko zamierzamy do wiadomości ziomków kilka szczegółów jakich nam dostarczyło bliższe przejrzenie papierów pozostałych po jego zgonie.

Pomiędzy mnóstwem tych papierów znaleziono testament własnoręczny z daty 1853 roku, i początek drugiego, który zdaje się, iż był później pisany, kiedy wzrok i ręka poczęły już mu odmawiać posługi. Oba są w języku francuskim, a oto jest dosłowny ich przekład.

Pierwszy: „W nadziei, że moja ostatnia wola będzie wypełnioną, oświadczam, że mi do rozporządzania ruchomością nie prawie nie zostaje, albowiem mam długi, a ruchomość należy do mych wierzycieli.

„Długi należne bratu i siostrze moim są dawne, a gdy procenta od nich nie były płacone przeszło od lat dwudziestu, liczba ich podwojona albo potrójona została. A więc pod rozporządzenie tychże wierzycieli, będących zarazem moimi dziećmi, ruchomość moja ma być oddana. Gdyby zaś jaki nowy dług okazał się w chwili zgonu mego niezapłaconym, obowiązkiem ich będzie takowy zaspokoić.

„Przyjaciele moi Feliks Jastrzębski, Ludwik Lubliner, zamieszkałi w Brukselli, a w potrzebie Eustachy Januszkiewicz

i Gałęzowski, jako wykonawcy méj woli, wszyscy wspólnie albo pojedynczo upoważnieni są do użycia stósownych środków aby ruchomość moję zachować od utraty i rozproszenia do czasu przybycia kogo z méj rodziny lub poufnie przez nią umocowanego, który okaże kopią inwentarza méj ruchomości spisanej w r. 1853 i temu wszystko ma być oddane.

„Inwentarz wyszczególnia i okazuje co ma być zachowanym do wręczenia. Przyjaciele moi odróżnić mają:

„1) Magazyn *), który złożą u pań Pilet aby był dostępny dla księgarzy, wszakże niemniej są upoważnieni częścią jaką tychże dzieł oddać w komis pewnym księgarzom, po cenach znanych.

„2) Biblioteka, blachy miedziane i inne przedmioty wyszczególnione w inwentarzu katalogowym, mają być spakowane, a przyjaciele moi dołożą starania aby depozyt w całości doręczonym został komu z prawa należy.

„3) To zaś co nie jest oznaczonym w mych notach, jako: odzież, naczynia itd. zostaje do ich dyspozycyi, i zużytkują jak się im będzie zdawało najlepiej i najwłaściwiej.

„Upraszam przyjaciół moich aby nie czynili starań o fundusz na niepotrzebny wydatek mego pogrzebu. Znajdą kilkanaście franków na ten cel odłożonych i te wystarczyć powinny. Wyniesienie zwłok moich nie ma zadać fałszu moim upłynionym latom, ani mojemu sposobowi widzenia rzeczy. Jeden koń może zawlec obumarłe zwłoki zamknięte w trumnie o czterech deskach na miejsce spoczynku.

„Zwierzyłem Przedwiecznemu duszę moję, a przyjaciół moich upraszam aby złożywszy w ziemi ciało moję, zwrócili całe staranie swe do zachowania méj ruchomości, owocu mych trudów, który może stać się użytecznym i zadośćuczynić zacięgnięty obowiązkom w ciągu mego żywota.

„Bruksella, 23 marca 1853! (podpis) Lelewel Joachim.“

P. Leonard Chodźko pracuje podobno nad skreśleniem ży-

*) Magazyn oznacza tu skład pism jego, drukowanych za granicą w języku polskim i francuskim.

Drugi: „W Imię. Nie wiem jaki będzie mój koniec; czy mi będzie towarzyszyć pociecha religijna, czyli też zostanę jej pozbawiony; ale oświadczam, że zrodzony i wychowany na łonie kościoła katolickiego rzymskiego byłem i zostaję mu wiernym z zachowaniem wolności sumienia. Co się zaś tyczy mego pogrzebu, gdy mi wolno czynić rozporządzenie a spodziewam się że wola moja spełnioną zostanie, żądam aby takowy odbył się bez wystawy, bez wszelkiego ceremoniału, bez niepotrzebnych wydatków. Ponieważ ciało bywa ubierane, przeto w mym tłómaczku, znajdzie się przygotowany ubiór dla zwłok moich: koszula, kamizelka, spodnie, szkarpetki i płaszcz który mi służył przez większą część życia mego. A gdy dla złożenia do dołu zamykają ciało w trumnę, niechże ta będzie jak najskromniejszą, złożoną na prostym wozie, jedna szkapą zaciągniętą na cmentarz. Na wydatki nieodbitnie potrzebne, przeznaczam 25 franków i sądzę że ta ilość będzie aż nadto dostateczną, a znajduje się w płaszczu złożonym w tłómaczku.

„Moje rozporządzenie...“

Natém nota przerwana.

Inwentarz o którym Lelewel w pierwszym testamencie wspomina, był starannie w dwóch kopiach spisany. Jedna zapewne przesłana była rodzinie, drugą znaleziono w papierach noszących dział osobny: mortualia. W tej ostatniej a może i w obu Lelewel po dokończeniu spisywania swych ksiąg, swęj biblioteki, którą ruchomością, mobilier, w testamencie nazywa, tak się wyraża o jęj wartości:

„Tak liczna zebrała się [drużyna. Zmęczyłem się i przerażam: nie wszystkim spaść, zostały do spisania dość liczne belgijskie szpargaly, a liczniejsze emigracyjne.

„Massa duża, ciężka, uciążliwa, potrzebująca miejsca nie małego, polic wielu, szaf kilku. Numizmatyki roztasowanie jak się zdaje, zajmie 12 łokci dłużyny, geografia, atlasy i orient do 8 z pewną wysokością.

„Głównym powodem nabytku, była potrzeba, a przystęp pociąg, ochota naukowego pomnażania. Żaden cel inny, ni bibliomański, ni bibliograficzny nie spowodował, a był wstręt do

rała wojsk polskich Rychłowskiego, odbył się przedwczoraj bardzo uroczyste śród wielkiego udziału duchowieństwa i ludu.

— Kur. Warsz. pisze: Z otrzymanych korespondency z różnych stron kraju, dowiadujemy się, iż pierwszy peryod przejścia z pracy przymusowej do swobodnej przez włościan, jest dosyć pocieszający. Włościanin szuka zarobku we dworze, zniesienie zatem pańszczyzny, zachowuje dawniejsze między dworem a chatą stosunki, lecz w warunkach dla obu stron korzystniejszych. Obywatele z swęj strony, podają włościanom wszelką łatwość do oczyszczania, lub uwłaszczenia, a obok tego starają się uznać lud wiejski, i z chluba pojmują zadanie, jakie na nich spoczywa.

— Warszawski korespondent do Cza s u w liście z d. 10 marca, tak opisuje dworską uroczystość z d. 9 b. m. oraz tak charakteryzuje ogłoszone w tym dniu uwłaszczenia: Wczoraj rząd rosyjski obchodził uroczystość wstąpienia na tron cesarza Aleksandra. Nie wiemy dla czego powiększono w tym dniu patrole piesze i konne które gesto snuły się po ulicach i obserwowały przechodzących, milicyanci też w większej liczbie jak zwykle, mianowicie w okolicach kościołów, byli rozstawieni. Nabożeństwo odbyło się w rosyjskiej cerkwi i w archikatedrze św. Jana. Urzędnicy z rozkazu i pod zagrożeniem kary, poszli do kościoła, gdzie arcybiskup Feliński celebrował. Po nabożeństwie Lüdrowski przedstawił się urzędnicy i różne figury znane z rosyjskiego usposobienia. W południe zaczęto sprzedawać dodatek do Dziennika Powszechnego, zawierający nazwiska 74 osób niewinnie i bezprawnie uwięzionych i wygnanych, a teraz niby uwłaskawionych, a którym, oraz kilkuset innym, nie łaskę lecz sprawiedliwość należało wymierzyć a ukarać tych którzy się względem nich, względem ustaw, narodu i religii gwałtów dopuścili i dopuszczają, zapobiedz dalszym bezprawiom, zapewnić wykonanie praw tak pojedynczych osób jak narodu, i stósownie do tych praw rządzić. Tymczasem na mocy owęj „łaski“ uwolniono z więzień lub wygnania 41 osób, gdy już po części karę bezprawną odcierpieli, a 33 osobom zmniejszono karę tę przez połowę.

Zapewne wkrótce Nord, Neue Preussische Ztg, Indépandance i tym podobne dzienniki zabrzmią pochwałami łagodności, łaskawości, wspaniałomyślności rządu rosyjskiego; z tych uwłaskawień wyprowadzać zaczęją wnioski dobrego dla Polski usposobienia cesarza i mnogimi wykrzyknikami wyrażą zadziwienie nad niewdzięcznością Polaków, którzy pomimo „takich łask“ są niezadowolnieni i pragną jeszcze sprawiedliwości. Przyzwyczajaliśmy się już od dawna do podobnych w organach rosyjskich pochwał rządu rosyjskiego i nagan narodu, i najobjętniej zwykliśmy je przyjmować. Pociesza naród sympaty wielkich narodów, chociaż nie na nię, ale na sobie się opiera, na swęj żywotności i na spokojnym rozwoju sił własnych, a wspierany lub opuszczony nie zwątpi o sprawię i prawie swęj, nie zwątpi o sprawiedliwości, nie przestanie pracować spokojnie a wytrwale nad ustaleniem swęj sprawy i prawa swego, nad rozwinięciem swego życia narodowego. Uwłaskawienie to zostało u nas należycie ocenione. Każą na ulicy nałapać i nawięzić najniewinniejszych ludzi, z domów pobrać takich, którym żaden „regularny sąd“ niby nie miał do zarzucenia, a potem gdy odsiedzieli kilkumiesięczne więzienie, obdarzają ich wolnością w drodze łaski: to czysta ironia. Tę większą okaze się ta ironia, gdy bliżej przypatrzymy się owym uwłaskawieniom. Wielu np. najniewinniejszych, którzy skazani byli na 4 miesiące więzienia, aresztowani w listopadzie, gdy odsiedzieli już 3 miesiące więzienia, uwłaskawieni zostali w lutym na miesiąc więzienia który im jeszcze do odsiedzenia pozostawał, a gdy ten czwarty odsiedzieli, zostali teraz w „drodze łaski“ uwolnieni. Tak np. postąpiono z wielu księżmi w spisie wymienionymi a w listopadzie aresztowanymi. Wielu z uwłaskawionych nie było nawet badanych. Inni znów zostali aresztowani dla tego tylko, aby powiększyć liczbę niby uwłaskawionych. Np. p. Wambach, któremu za to, że w jego hotelu 11 października urządzono obiad dla chłopów, w wilią uwłaskawienia powiedziano, że jest na miesiąc skazany i że be-

dzie wywieziony, a na drugi dzień wydrukowano go na liście amnestyonowanych.

Tu na miejscu, gdzie znają dobrze stan rzeczy, nie wielką uwagę zwracają na tę komedya łask, z której przed innymi śmieją się ci, co je ogłaszają. Cóż więc dziwnego, że my którzy jesteśmy przedmiotem komedyi, uwierzyć w nie niemożemy. Cieszymy się, gdy w imię czegokolwiek choćby i łaski, niewinnych a długo męczonych braci uwalniają; lecz w łaskawość i dobre chęci rządu jeszcze z tego tytułu uwierzyć nie możemy i nie wierzymy, dopóki obecny system rządzenia nie będzie zniesiony i zastąpiony innym, rozumnym, ludzkim systemem, nie ścieśniającym narodowych potrzeb, ale dającym możność ich zaspokojenia.

Łaski więc owe pozorne, nie wywołały żadnego wrazenia, ale wywrą go może w Europie, bo tylko na nią obrachowane były. Wieczorem oświecono gmachy rządowe. Jenerałowie i oficerowie pozapalali świece w oknach; urzędnicy z obawy żeby im nie dano złęj noty z powodu świeczki, zapalali je także, a oprócz wojskowych i urzędników, zapalili iluminacya niektórzy cudzoziemcy, którzy zwykli trzymać z narodem gdy naród idzie górą, a trzymają z rządem rosyjskim gdy rząd jest górą. Wiadomo, że mieszkańcom zostawiono do woli, palenie lub niepalenie iluminacyi; dla tego prawie całe ulice nie były iluminowane, a tylko gdzieś niedziedzie błyszcząca w oknie świeczka, jako znak usposobienia. Policya pilną uwagę zwracała na okna stronników swoich błyszczące, zwracała na nie uwagę i lud patrzący teraz bystrym okiem na najdrobniejsze szczegóły wyłamywania się z pod władzy opinii narodu. Na zakończenie rosyjskiej manifestacyi, dano widowisko bezpłatne w teatrze, na które poszli wojskowi, policya i jej ajenci oraz ich żony. Teatr dotąd jest zawsze pusty, chociaż na zwykłe przedstawienia, często ajenci różni rozdają darmo bilety do krzesel i na amfiteatr służącym, terminatorom, czeladnikom. Ci bilety nie przyjmują, albo przyjąwszy z małym wyjątkiem na widowiska nie chodzą, tak że prawie pusty jest teatr. Tak przeszła manifestacya rosyjska, a zarządowi wojskowo-policyjnemu który ją urządził, pozostawiamy sąd czy jest z nię czy też nie jest zadowolniony.

AUSTRYA.

Kraków, 14 marca. Prażski dziennik Hlas podaje ze Lwowa wiadomość, że jak tam głoszą, N. Pan miał własnoręcznym listem zawezwać byłego ministra hr. Gołuchowskiego do objęcia rządów Galicyi w charakterze kanclerza. Czas dodaje do tęj wiadomości czeskiego dziennika ze swęj strony uwagę, że w Krakowie nie dotąd o tęj nowinie nie słyszano.

*Lwów, 14 marca. Młodzież tutejsza akademicka wyznania mojżeszowego (tych co w tym kroku udział wzięli było 30) uchwaliła wystósować adres do znanych spólwyznawców swoich, owych tak ciężko przez Moskali w Warszawie przesładowanych za polskie swe uczucia trzech rabinów, Meizelsa, Jastrowa i Kramsztyka. Nie mogąc wręczyć swego pisma osobom, dla których było przeznaczone, udała się do tutejszego Dziennika Polskiego z prosbą o podanie go na drodze dziennikarskiej do wiadomości publicznej. Policya jednak austriacka obawiając się wpływu adresu na żydów galicyjskich, których przedewszystkiem chce mieć Niemcami, postanowiła niedopuszczyć tęj niemilej sobie publikacyi. Skonfiskowano więc Dziennik Polski z dn. 11 marca, w którym adres był odrukowany i odbyto jednocześnie rewizye policyjne w drukarni, w redakcyi i u niektórych żydów, nibyto szukając rękopiśmiennego oryginału, właściwie zaś dla zastraszenia żydów. Adres w mowie będący brzmi:

„Wielmożnym panom: nadrabinowi Meiselsowi i kaznodziejom Jastrowowi i Kramstükowi.

„Czcigodni kapłani! Kiedy wśród męczzonego ludu warszawskiego wystąpiłście wespół z duchowieństwem katolickim w obronie praw narodu przeciw barbarzyństwu i śmiało stawiliście czoło katowskim męczarniom, wtedy naród cały na widok

ten z rozdartęj bolem piersi wydał jeden okrzyk współczucia i uwielbienia. Ale nam rodakom, spólwyznawcom waszym, w widoku tym równocześnie zstąpiło z nieba cudowne objawienie. Bo oto trzech synów tęj kasty parjasów, która w poniewierce dotychczas żyła, widzimy podniesionych w szereg bohaterów męczenników, otoczonych wieczną aureolą czci i miłości narodu. Padliśmy na kolana przed tak cudownym objawieniem, bośmy poznali, że Bóg nasz Jehowa odkrył nam w nięm tajemnicę naszęj przyszłości: „Jeżeli w narodzie, w pośród którego wola moja was zawiódła, z którym na spólnej żywy was ziemi, będziecie chcieli żyć życiem odrębnem; jeżeli cierpieniom jego z obojętnością przypatrywać się, a walce jego uragać będziecie: to was przeklinam najokropniejszym przekleństwem, które krwawo już tyle wieków nad wami ciążyło, przekleństwem osobobnienia od życia narodu, przekleństwem pogardy. Ale jeżeli z narodem, z którym was na jednę złączyłem ziemi, zlejecie się w jedno ciało, tak że cierpienia jego będą waszemi cierpieniami, a walka jego będzie waszą walką, to zleję na was błogosławieństwo miłości i braterstwa z narodem, pośród którego żyjecie!“ Czcigodni kapłani! Was Jehowa wybrał za narzędzie, abyście tę prawdę objawili ludowi, który tak długo już trwał w uporze i zaślepieniu, i wystąpiłście jako godni potomkowie owych kapłanów naszych w starożytności, którzy niezachwiani ni uporem tłumu, ni groźbami wladzców, tylko Boga w sercu mieli i Bożą głósilili prawdę. Cześ wam kapłani nasi, coście nieulekniemi widokiem męczarów, prawdę taką nam objawili. Dzięki wam za nią; my się nią dzisiaj przejęli. O co przez długie wieki nadaremnie ojcowie się dobijali: o równoprawnienie z ludem, pośród którego osiedli, wysięcie nam wskazałi drogę jedyną, jak je osiągnąć. Bo zaślepieni ojcowie nasi kołatali o to do drzwi ksiąząt i królów, a królowie dali im przywileje własnym ich potem krwawym pozłacane. My dziś wiemy, że nie u mocarzy, ale u narodu o prawa nasze dobijać się mamy. Bo pargaminy butwieją, ale z kim naród raz się złączył, z tym nigdy się nie rozłączy. Węzły narodów są wieczne. Prawda, że węzły te nie kupują się za złoto. Naród chce tylko współczucia, spólzycia, spólpracy. Tośmy dzisiaj poznali, a wy nam prorokami byliście, i z waszych rąk odbieramy tę świętą prawdę, jak ojcowie nasi z rąk Mojżesza tablice przykazań i słyszemy grzmiący nad głowami naszymi głos Jehowy: „Błogosławieni ci, którzy pójdą w ślady kapłanów, co prawdę moję głoszą.“ Czcigodni kapłani! Oto garstka młodzieży zbliża się do was, składa winny wam hold, składa przysięgę, że prawdą, którąście w imieniu Boga objawili, na drodze życia jedynie kierować się będzie, wyrażając owszem głęboki swój żal, że wydarto was z łona gminy, której tak świetnie przewodniczyliście. Oby i nasza krajina takimi, jak wy, mogła się poszczycić męzami przewodnikami. Lwów, 10 marca 1862.“ (Następują podpisy akademików wyznania mojżeszowego.)

— Kompozytor tutejszy, p. Albin Korotyński, ogłasza prenumeratę na bardzo zajmujące i podobno z wielkim talentem napisane dziełko muzyczne pod tytułem: Zareczyny Zosi czyli koncert nad koncertami. Historyczno-narodowy obraz ten muzyczny jest ułożony na fortepian i jak już sam tytuł wskazuje, osnuty na jednym z ustępów Pana Tadeusza. Cena egzemplarza ma wynosić 8 złp. Treść jego następująca: Część I. Wstęp. Polonez trzeciego maja. Polonez Kościuski. Targowica. Takt marszu. Atak. Szturm. Zwycięstwo. Rzeź Prażi. Rezygnacya. Część II. Wstęp. Wilią naszych strumieni rodzica. Idzie żołnierz górą lasem. Na tęp twardem szczudle. Marsz Dąbrowskiego. Zakończenie.

Wiedeń, 16 marca. Jedna z litografowanych korespondency tutejszych wspominała wczoraj, jakoby teraz żywo rozbiegano kwestyą zwolania sejmu węgierskiego. Pogłoska ta żadnej nie ma podstawy, i dotychczas w tych kołach, które w tęj sprawie decydują, mowy o tęp nie ma. Wiadomo, że reskrypt królewski rozwiązujący sejm węgierski, ustanowił przeciąg czasu sześciomiesięczny, po upływie którego, „być może“, nowy sejm miał się zebrać. Ponieważ ten przeciąg czasu szcze-

nabytków ogromniejszych, bo ani miejsca ani było pieniężnego zapasu choć się wydarzały za bezcen.

„Nabywało się darami, jak poświadczały liczne autograficzne dawców nadpisy: nie bez kosztu to było, boć wypadło wzajemniać się; nabywało się wymianą, kiedy się do tego sposobność nadarzyła po licytacyach i bukinistach, co ślepy traf nastęrczył, lub wprost sprowadzając, biorąc z księgarni i przez księgarzy potrzebne dzieła. Z niemałym tedy kosztem przyszło pozyskać to co się skupiło.

„Nieraz rozmyślałem nad tęp i rozważałem jakaby wartość była zbioru całego, spisując niniejszy inwentarz, czyli katalog, ponowiłem też rozwagę i zdaje mi się:

1. Starożytnych jak są, chociaż to prócz kilku większych woluminów małe są bukiny, małej objętości, nie zgromadziłyby tak rychło za	fr. 150
2. Orientalne wynoszą do	250
3. Geografią nie przesadzę pono	200
4. Atlasy, atlasiki i mapy, podniosę i powiem dla czego do	450
5. Historyi wartość doliczy się do	200
6. Rzeczy polskie, może nazbyt	350
7. Numizmatyki cena do	1650
8. Miscellanea mogą wynieść	250

Razem fr. 3500

nie licząc nie spisanych szpargałów i szeregu własnych mych publikacyi *).

„Skrzywi się bibliograf na cenę atlasów, bo w jednym lub drugim po jednę lub kilku kart nie dostaje. Niechże szuka

całych, nieuszkodzonych. Miałem na celu naukowość i potrzebę rychłego skupienia. Nie same atlasy ale rozmaitości różnego czasu map na rzecz materyałów dostarczały. Z tego szeregu jaki się zbiegł o postępie kartografii i niemałego czasu przestrzeżni sądzić można: a skoro jest różnego czasu kart do 3000 a mniejszych też nie mało, co o ich postępie pojąć się da.

„W oddziale numizmatyki, dzieł angielskich dużo defektywych, chociaż w tym stanie jak są, są niemałego użytku. Broszur też zbyt wiele nie podnosiłem, a taka suma urosła, bom brał plus minus ile wiadome handlowe prix fixe; na cały ten ładunek rzuciłem 200 franków; dla nauki zbyt wiele, dla bibliomana miernie.

„Może mi się podobna cena roi, zdaje mi się jednak że nie jest nader zbyt wiele. To pewna że przedaź ta na miejscu przez licytacyą, zbiór rozsypującą nie przyniosłaby ani połowy, bo luboby się znaleźli uganiacze o drobnostki numizmatyczne, któreby aż więcej jak zwykle ocenienie przenieść mogły, ale tych uganiających się liczba mała, a reszta szłaby za bezcen. Polskie rzeczy, nie byłoby nikogo coby tykała, a z numizmatycznych dzieł nawet takie co 50, 60 fl. kosztują szłyby po 5 po 6 fl. Lepiejby za niziuchną cenę swojej bibliotece jakiej podarować. Podobno życzyłbym, aby zbiór map nie rozsypał się, aby był gdzie razem jak jest utrzymany i pomnażany, aby nie atlasy ale pojedyncze mapy były szanowane, spisane i przechowywane jak są przechowywane w Museum Britannic. Zgromadziłem je w ciągu pięciu, sześciu lat; są to pięćes justificatives mych mozołów. Wydziały orient-geogr. (choćbyście Malte Brun dla swego użytku wyłączyli), mapy, wraz z kalkami, dwoma tysiącami franków nie byłyby przepłacone gdyby je kto dla biblioteki publicznej nabył jako pomnik mych w tym rodzaju kilkoletnich études. Nie przez próżność to mówię, ale z przeświadczeniem że to coś warto, jakkolwiek niepowabnego wejżenia.“

Temu ostatniemu życzeniu co do przechowania dzieła atlasów, map i ksiąg do geografii odnoszących się, stało się zadość na dwa lata jeszcze przed zgonem Lelewela. Cały ten oddział

na rzecz biblioteki szkoły polskiej w Batignolles, zakupiony został ryczałtowo za sumę 3000 fr. i do nię w r. 1860 przewieziono. Zaś w zdaniu sprawy rady szkolnej za rok od 1 października 1860 do tegoż dnia i miesiąca 1861, znajdujemy objaśnienie wydatku na utrzymanie biblioteki, następujące: „w upłynionym roku powiększony on został dwoma nabytkami „niepospolitej wartości, jakie nasz zakład odziedziczył po zgonie śp. A. Hłuszniewicza i J. Lelewela. Dar pierwszego, stósownie do woli zmarłego był bezwarunkowy. Drugi w części „(cały dział geograficzny) nabyty został za życia śp. Lelewela „z funduszu na ten cel ofiarowanego, w części zaś otrzymanym „od spadkobierców w darze, pod warunkiem zaspokojenia niedostających kosztów pogrzebu i pertrakcyi spadku w Paryżu i. t. d.“

Pozostałe rękopisma i papiery o ile czas pozwolił, jeszcze w miesiącu listopadzie r. z. zaraz po otrzymaniu ich z pod pieczęci sędziego pokoju przez umocowanego od spadkobierców p. Seweryna Gałęzowskiego, zostały w pewien ułożony porządek i stanowią osobne dzieła: historyi powszechnęj, historyi polskiej i litewskiej, heraldyki i biografii, geografii i kartografii, numizmatyki, bibliografii, polityki, korespondencyi miscellanea.

Za przybyciem do Paryża dotychczasowego wydawcy dzieł J. Lelewela, p. Żupańskiego, przy bliższym rozbiórce okazało się iż z owych licznych materyałów zaledwie da się uzbierać na wydanie tomów 8, 9 i 10 Polska dzieje i rzeczy jęj, których dotąd 7 wyszło z druku. Zamiarem wydawcy jest umieścić w tomie 8ym Historyą Polską rękopism in 4to str. 225 zawierającą, a zaczynając opowiadanie na roku 1587, spisany przez autora w r. 1813. Do tomu 9go przeznaczają Historyą Geografii, jęj bibliografią, jeśli materyały okażą się dostateczne, w tomie zaś 10ym, ostatnim, będą rzeczy miane na sejmach, posiedzeniach politycznych i naukowych, oraz rozmaitość różnej treści.

Reszta rękopismów była już drukowana w największej części a ulotne kartki których jest nie mało, tylko mogłoby posłużyć temu co je kreslił. L*** (z Cza s u)

*) U dołu dopisał Lelewel:

razem	3500
kalki	1000
„	400
miedz	3000
rezerwowe	2000
z własnych dzieł	350 fr. 10250.

śliwie upłynął, zatem wyjść ma z urzędu oświadczenie podające pobudki, dla których w tej chwili rząd sejmowy węgierski jeszcze powołać nie może. Otóż co do formy tego oświadczenia urzędowego w ministerstwie zachodzi niejaką różnicę zdań. Ministerstwo wiedeńskie sądzi, że wystarczy po prostu ogłoszenie w Wiener Ztg., natomiast kancelaria nadworna węgierska pragnie ożłocenia pigułki, i żąda odrębnego pisma monarchy do kanclerza węgierskiego, sądząc słusznie, iż taka względność należy się Węgom. Rozstrzygnięcie tej kwestyi nastąpi zapewne dopiero po powrocie cesarza z Wenecyi, dokąd dzisiaj zresztą się udał kanclerz węgierski.

— Skazanie redaktora wiedeńskiego Postępu, p. Osieckiego wiedeńskiemu korespondentowi do Bresl. Ztg. z dnia 14 b. m. takie następuje uwagi:

Przed tutejszym (wiedeńskim) sądem krajowym toczył się dzisiaj proces, który znowu dowodnie nam pokazał, jak mało istniejące faktycznie prawa i zwyczaje sądowe, które z czasów Bachowskich przeszły do „epoki nowej“, godzą się z do tyła sławionymi zasadami rządowymi, i jak pilnie potrzeba zwłaszcza nową ustawę prasową. Redaktora Postępu, pisma polskiego w Wiedniu wychodzącego, p. Osieckiego, oskarżono, że w swym piśmie, na które uzyskał pozwolenie jako na nie mające się trudnić polityką, przygotował artykuł polityczny do rozpowszechnienia, w którym w sposób nie koniecznie zrozumiały, w słowach przenośnymi i dziwnymi allegoryami przeplatanych, była mowa o rozwoju narodowości polskiej i wyrażone życzenie przywrócenia jednolitości państwa polskiego. Z powodu tego artykułu, który nawet nie doszedł rąk publiczności, ale który zabrano w całym wydaniu jeszcze przed rozdaniami, skazano pana Osieckiego na więzienie sześciomiesięczne z postem jednodniowym co miesiąc, na utratę szlachectwa, redaktorstwa odpowiedzialnego i na grzywny. Werektyk opiewał usiłowanie naruszenia spokoju publicznego. Wyrok ten już sam przez się jest nadzwyczaj surowy i trudno go usprawiedliwić w danych okolicznościach. Wprawdzie spodziewać się należy, iż wykonany nie będzie, ponieważ wyższe instancje sprawiedliwej zapewne ocenią położenie i co do wymiaru kary uwzględnią mnóstwo łagodzących okoliczności. Ale wiele trudniej niż niesłuszną i surową karę z jej przydatkami średniowiecznymi i barbarzyńskimi, przyjdzie pewnie usprawiedliwić cały sposób toczenia tej sprawy. Sąd wykluczył przy tym procesie politycznym publiczność i nie uwzględnił protestacyi energicznej, którą poseł na sejm rakuski, dr. Zyblikiewicz, przeciw takowemu postępowaniu założył, zasłaniając się tym pozorem, jakoby przypuszczenie publiczności rozgłosiło treść oskarżonego artykułu i tym sposobem mogła owa szkoda nastąpić, której zapobiegło wczesne zabranie owego numeru. Takie dowolne wykluczenie publiczności dyktowane jedynie z powodów polityczno-policyjnych, jest całkiem nieprawne; austriackie prawodawstwo zna bowiem jedynie wykluczenie publiczności z powodów moralności, nigdy z powodów politycznych. Gdyby dzienniki miały ochotę podać w skróceniu treść oskarżonego artykułu, być może, iżby ztąd się wywiązał jaki zatarg z władzą prasową, ale niech się same pilnują, nigdy zaś nie powinno być rzeczą sądu kryminalnego wdawać się w środki prewencyjne celem zapobieżenia publikacyi tego rodzaju. Sądowi wiedeńskiemu tym mniej przystało dać się użyć do tak bezwzględniego traktowania jednego z reprezentantów dziennikarstwa polskiego, że poprzednio względem dziennika Deutsche Volksstimme, wychodzącego w Gracu, użyto wszelkiej względności. Trudno, aby takie postępowanie zmniejszyło niedowierzanie, z którym prowincye nieniemieckie patrzą na Wiedeń.

FRANCYA.

Paryż, 13 marca. Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego toczyły się dalej rozprawy nad paragrafem rzymskim. Dwie szczególnie mowy zasługiwały na uwagę; mowa jednego z pięciu członków opozycyjnych, Emila Olliviera, który z wielką otwartością bronił sprawy włoskiej, jako sprawy rewolucyjnej. Bronił najpierw jednolitości włoskiej, przypominając świetny czyn dzwicy orleańskiej, która stworzyła jedność francuską; wskazywał, że nie jedność główną jest rzeczą tutaj, lecz rewolucya. Pod rewolucyą rozumie mowa wolność z jednej i wszechwładzę ludu z drugiej strony, gdy przeciwnie

kościół, pod względem politycznym, jest dla niego wyrazem despotyzmu, monarchii ograniczonej, których zasady nie tak księża rozszerzają, jak raczej koterye świeckie dawniej szlachty i świeżych dorobkiewiczów, tęskniące za prawem uciskania i rządami przywilejów. Wszystkie ludy mówią dzisiaj, że „powaga i władza idą z dołu“, ponieważ społeczeństwa mają wszelkie prawo do nadania sobie rządu, który za stósowny uważają, dwór zaś rzymski powiada, że „powaga i władza idą z góry“; a przecież wiara jest czemsiś zupełnie innem od władzy świeckiej, która już się przeżyła. W tym sensie mówił Emil Ollivier dość długo, a po nim zabrał głos minister Billault, który przez całe dwie godziny przeszedł z największą biegłością rozprawił o tym przedmiocie, broniąc polityki rządowej, co było bardzo niewdzięcznym zadaniem. Mowa jego podzielona była na trzy części. W pierwszej odpowiadając na zarzuty, pochodzące z obozu demokratycznego, starał się głównie dowieść, że Francya nie może opuścić papieża, który „kieruje sumieniami 200 milionów katolików“, jak mówił cesarz Napoleon w jednym z listów swoich do W. Emanuela; chyba tylko Anglia mogłaby się zgodzić na takie opuszczenie papieża. Co się tyczy Włoch pocieszał je minister w dziwny sposób, powiadając, że kiedy Francya potrzebowała czterech wieków do utworzenia jednolitości swojej, to Włochy nie mogą mieć pretensyi, aby w nich owa jedność przyszła do skutku w przeciągu dwóch lat. Dalej rozwodził się minister nad tem, jak Włochy nie potrzebują przeciw koniecznie myśleć teraz już o Rzymie i o Wenecyi, bo mają jeszcze wiele innego do czynienia; mają dużo fabryk do zakładania, kanałów do kopania, kolei do budowania, telegrafów, portów etc. etc. Tym podobne rozumowania zakrawają w istocie na śmieszność, ale krzywej sprawy dobrimi racjami bronić nie można, chociaż wszyscy podziwiali talent oratorski, rzadką pamięć i przytomność umysłu ministra Billaulta. Przyznał on, że rząd który powstał z wszechwładzy ludowej i do niej się przyznaje, gwałci tę zasadę w Rzymie i że Rzymianie mają wszelkie prawo do skarżenia się z tego powodu, ale rząd francuski nie mogąc ich oddać im samym, nie chce ich oddać innym, ani też puszczać Rzymu na awantury. W drugiej części swej mowy odpowiadał minister na zarzuty klerikalnej partyi a w szczególności deputowanego Kellera; w trzeciej wreszcie, oświadczając stanowczo, że władza świecka nie jest artykułem wiary, i może przeto się zmienić, że posiadłości papieskie nie są fideiomicisem z nieba danym raz na zawsze i niezmiennie, tylko dotacyą lub apanażem czysto świeckiej, a więc zmiennej natury, przyszedł do tej wiadomej konkluzyi rządu francuskiego, że trzeba czekać dopóki się przypadkiem nie pojawią jakie środki załatwienia tej trudnej sprawy ku zadowoleniu stron obydwóch; co naturalnie jest utopią. Po skończonej mowie ministra, dyskusya zamknięta została i przy głosowaniu nad poprawką stronicy demokratycznego okazało się tylko pięć głosów opozycyjnych za jej przyjęciem, a ponieważ stronnictwo klerikalne ze swej strony nie podało żadnej poprawki, przeto paragraf tyczący się sprawy rzymskiej w dosłownym brzmieniu adresu, jakie się rządowi podobało, przyjętym został 233 głosami przeciw 5.

— Z Włoch donoszą nam, że Garibaldi ma przybyć do Turynu i przewodniczyć, jako wiceprezydent, wielkiej narodowej strzelnicy, której naczelnym prezydentem jest następca tronu. Garibaldi zwrócił słusznie uwagę swoje na ten nader ważny środek uzbrojenia kraju i chce niebawem zająć się organizacją towarzystw kurkowych czyli strzeleckich po całym półwyspie.

— Słychać, że kardynał Antonelli postanowił wystosować memorandum do wszystkich dworów wymierzone przeciw mowie księcia Napoleona i ministra Billaulta.

— Korespondencye ze Stanów Zjednoczonych amerykańskich świadczą o wzmagającym się w kołach rządowych życzeniu zakończenia wojny domowej układem. Do tego przyczynia się zapewne sprawa meksykańska, ponieważ rząd amerykański chce jak najprędzej położyć koniec interwencyi europejskiej. Poselstwo generała Scott do Meksyku zdaje się potwierdzać; Stany Zjednoczone będą zapewne ręczyły za wypełnienie warunków, do których się rząd meksykański zobowiąże, co by naturalnie położyło koniec wojnie w Meksyku, która się dla sprzymierzonych mocarstw bynajmniej nie zaczęła pomyślnie. Patrie donosi, że w istocie rząd francuski protestował

w Madrycie przeciw postępowaniu naczelnie dowodzącego wojskiem generała Prima, oświadczając, że gdyby nie położono końca owej niezgodzie, którą Hiszpanie wszczynają w wojsku sprzymierzonym, natenczas Francya musiałaby działać na własną ręką w Meksyku.

BELGIA.

Bruksella, 14 marca. W tych dniach odbył się po raz drugi mityng w Antwerpii, w którym wzięło udział około 10000 osób, agitując przeciwko teraźniejszemu ministrowi wojny i żądając zburzenia fortyfikacyi skierowanych przeciwko miastu. Podczas zebrania przemawiano dużo i bardzo gwałtownie, po jego solwowaniu uczestnicy mityngu w gęstych tłumach udali się przed mieszkanie burmistrza, p. Loosa, z okrzykiem: „Zburzyć fortyfikacje! Precz z Chazalem!“ itp. Rząd przedsięwziął środki ostrożności, żałoga była na pogotowiu, ale nie przyszło do żadnego starcia i demonstracya spokojnie się zakończyła.

Sędziwy król belgijski, ciężko zasłabł na zdrowiu, tak iż telegrafowano do księcia Brabanta, udającego się do Hiszpanii podobno celem żądania ręki córki księcia Montpensier dla swego brata, aby co rychlej powrócił. Ponieważ jednak niebezpieczeństwo minęło, z rozkazu samego króla księżę nie wraca, lecz udaje się do Walencji.

TURCYA.

Serbski Białogrod, 15 marca. Dnia 13 marca po upływie czasu prawem oznaczonego nastąpiła organizacya milicyi narodowej; księżę mianował sztab jeneralny i pięć komend.

Z Dubrownika, 15 marca, donoszą, że Turcy wstępując na terytorium Zubców zpowstańcami stoczyli utarczkę, ze stratą niektórych rannych. Wukałowicz zbiera swe siły w Przysiece.

O powstaniu hercegowińskim Srbobran się odzywa w następujący sposób charakterystyczny: Przedsięwzięcie Wukałowicza miało na celu skruszyć jarzmo czterowiekowe gniołące karki jego braci, aby piękną koronę hercegowińską włożyć na skronie księcia czarnogórskiego. Ale wszystko to spełzło przez zazdrość i chciwość Mirka, w chwili spełnienia. Mirko zdradził haniebnie, złożył Wukałowicza i zastąpił osobą, której obiecał biskupstwo, a której Rosya przysłała krzyż arcybiskupi. Rząd czarnogórski okrył hańbą wszystkich Serbów. W początku naszego powstania zdawało nam się że możemy liczyć na pomoc rządu francuskiego, aleśmy rychło się obaczyli, że Rosya pod płaszczykiem prawosławia mięsza się do spraw naszych. Maż nam ta Rosya pomódz, która nigdy nam nie pomogła, aczkolwiek nieraz pomódz mogła? Cóż ta Rosya potężna przyniosła dobrego Serbii, Grecyi i Czarnogórze? Francya w ciągu dwóch lat więcej Czarnogórze pomogła, jak Rosya przez lat sto. Kiedy Francya wspierała Czarnogórze, żył jeszcze książę Daniło; wtedy Rosya nie miała tego wpływu, który dzisiaj wywiera na rządy księcia Mikołaja. Niechaj Rosya nie sądzi, że wpływ ten sobie zjedna i w Hercegowinie, a krzyż, dzwony lub ewangelie darowane cerkwi hercegowińskie nie zniewolą nas nigdy, byśmy przed nią jak przed świętymi bili pokłony. Nie, nie, przetarły nam się oczy, i nie wierzymy Rosyi, póki własnym poddanym u siebie nie wróci wolności.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Wągrowieckiego, 15 marca. Doczytujemy się z urzędowych doniesień, że w miejscu pana Hoene, powołanego na dyrektora sądu do Szpandawy, obejmie dyrektoryat sądu tutejszego p. radca Moisisz z Gniezna. Ile słyszeliśmy, panu M. nie obcy nasz język, którego znajomość dyrektorowi sądu wągrowieckiego tak nieodbitnie potrzebna, zwłaszcza, że podobno żaden z sędziów tego kolegium, prócz p. Berndta, nie po polsku nie rozumie. Dobrze byłoby, gdyby za pierwszym wakansem, jaki się ukaże, obywatele powiatu naszego zanieśli petycyą do p. ministra sprawiedliwości o przysłanie nam sędziego Polaka, lub przynajmniej takiego, któryby językiem naszym biegle władał. Tłomacz bowiem, jak tysiączne pouczają dowody z natury rzeczy braku znajomości języka sędziego rzadko zdoła dokładnie zastąpić, a iluż to spraw rezultat częstokroć od zdolności tłumacza zależy?

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 103 i rubli pap. 9.
Nadesłano: Od N. N. na Sieroty w Głowicach tal. 19.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [762]

Termin wyznaczony na dzień 20 b. m. do przeglądu koni w mieście tutajszem znajdujących się znosi się niniejszemu. Nowy termin w tym samym celu wyznaczony, będzie ogłoszony publicznie. Poznań, dnia 18 marca 1862.

Magistrat.

Obwieszczenie. [763]

W wydziale podpisanej komisji toczą się: A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 w następujących miejscach:

a) w powiecie Bukoskim: w Lwówku, okupienie ciężarów realnych, także separacya.

b) w powiecie Bydgoskim: w Pańskiej Łące, do dawniej fundacyi klasztoru cysterskiego w Koronowie, teraz do posiedzenia folwarku Henryka Luettig należący, abluicya robocizni i pastwiska, na holendrach miasta Szulica Nr. 3 i 5 okupienie ciężarów realnych.

c) w powiecie Czarnkowskim: w Slesinie, dodatkowo skuteczniejsza regulacya i nadanie własności resp. podział gospodarstwa Kubery pod Nr. 14.

d) w powiecie Drasku, zamiana należących się plebanii ka-

tolickiej w Wieleniu ciężarów realnych na stałą rentę żytnią.

w Rosku, podobnież.

w Wrzyszczyźnie, podobnież.

d) w powiecie Gnieźnieńskim. w Pustochowie, regulacya, okupienia ciężarów realnych i serwitutów.

w Nowaszkach, okupienie ciężarów realnych.

w Stranczyźnie, okupienie ciężarów realnych i serwitutów.

w Popowie-Ignacewie, okupienie ciężarów realnych.

w Wylatkowskich budach, regulacya.

e) w powiecie Inowrocławskim. w Gniewkowie, abluicya dziesięciny wytycznej.

f) w powiecie Wyrzyskim: w mieście Mroczeniu, okupienie czynszu ekonomicznego, resp. ciężarów realnych.

w Runowie, regulacya.

Dalej toczą się: B. podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

a) w powiecie Babimostkim: w mieście Rakoniewiczach, abluicya pastwiska.

b) w powiecie Obornickim: na Czarnych holendrach, okupienie prawa do pastwiska.

c) w powiecie Szamotulskim: w Lubowie, na praw. str. Warty, separacya pól.

d) w powiecie Chodziezkim:

w mieście Samoczynie,

w wsi Smolarach,

na kolonii Antonowie,

„ Atanazowie,

„ Józefowie,

„ Nałęczy,

„ Raczynie,

e) w powiecie Gnieźnieńskim:

w Pustochowie, separacya.

w Szczytnikach królewskich, separacya,

w Popowie-Ignacewie, separacya i abluicya serwitutów.

f) w powiecie Wyrzyskim:

w Witrogoszczy, separacya.

Wszystkich nie wiadomych interesentów tychże spraw wzywa niniejszemu podpisana komisya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich, w terminie na

dzień 28 Kwietnia r. b.

wyznaczonym, przed południem o godzinie 9 tu w Poznaniu w izbie instrukcyjnej komisji u Pana Radcy Ekonomicznego Kummer zgłosili, w razie bowiem niestawienia się na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzęstać muszą i z żadnymi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 1 marca 1862.

Królewska Komisya Generalna dla prowincyi Poznańskiej.

[3114] Obwieszczenie.

Folwark Targownica do Tekli Tańskiej i sukcesorów Wojciecha Tańskiego należący, oszacowany sądownie na 26,569 tal. 15 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 9 maja 1862 przed południem o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: wysażnik Tomasz Górny, stolarz Ezechiel Leon Tomaszewski i panna Franciszka Kmita, zapozywają się niniejszemu publicznie.

Trzemeszno, dnia 1 października 1861.

Kr 64. Sąd powiatowy.

Wydział I.

W księgarni J. K. Zupańskiego jest do nabycia:

Wojna w Polsce roku 1831 przez oficera polskiego opisana w roku 1832. Cena 1½ tal. [728]

Sprzedż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Nieruchomość do Franciszka Hinze, kalkulatora w Poznaniu i żony jego Fryderyki z Draegerów należąca, w Radzimiru pod No. 1 położona, oszacowana na 6555 tal. 6 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze ma być dnia 18 września 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiadzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wiarytelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową pdać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznanomy wierzyciel profesor Filip Spiller mieszkający dawniej w Poznaniu a następnie w Berlinie zapożywa się niniejszym publicznie.

Rogoźno, dnia 18 stycznia 1862. [420]

Dla oddania dzierżawy odbędzie się publiczna licytacja do sprzedania wszelkiego żywego i nieżywego inwentarza, składającego się z koni, bydła rogatego, owiec, wozów, pługów i innych porządków gospodarczych i domowych jako też mebli,

w piątek, dnia 28 marca r. b. przed południem o godzinie 9, w Zajezierzu pod Wrześnią, na którą licytacją chęć kupić mających niniejszym uprzejmie się zaprasza. [760]

Do rozebrania

sprzedaną będzie stajnia w ryglówkę z cegieł murowana i dachówką pokryta, w piątek, dnia 21 b. m. przed południem o godzinie 11, w podwórzu łoży, Grobla No. 8, publicznie najwięcej dającym.

Moje oba domy, chlew, sad i 1/2 morgi ogrodu pod No. 53 w Lubasz pod Czarnkowem, mam zamiar z wolnej ręki w każdym czasie sprzedać. Chęć kupienia mający mogą się piśmiennie lub osobiście zgłosić do Wojnowa pod M. Gośliną u ogrodnika Wojciechowskiego. [761]

Pisarz gospodarczy, Polak, bez żony, wolny od wojskowskiej, porządnego prowadzenia się; może od każdego czasu dostać miejsce w Dominium Iwno pod Kostrzynem. Reflektujący zechce się poprzednio zgłosić listownie pod adresem Dominium Iwno. [757]

Dom Szkaradowo potrzebuje nauczyciela domowego do jednego syna.

Zgłoszenia przyjmuje Wielm. Pan Gorzeński w Szkaradowie pod Jutrosinem. (718) **Gorzeński.**

Ogrodowy doświadczony znajdzie miejsce. Gdzie? wskaże ekspedycja. [750] [297]

Posada nauczyciela zawałowała przy szkole katolickiej w Łabiszynie.

Dozór szkoły. [766]

Młodzieńca z stósownym wykształceniem poszukują jako ucznia do handlu białych towarów **Wakarecy & Jerzykiewicz.** [767]

Zdatny parobek znajdzie od 1 kwietnia r. b. miejsce jako Hausknecht w handlu **J. N. Leitgeber** w Poznaniu. [751]

MAJEWSKIEGO I REHFISCHA
pracownia fotograficzna

przy ulicy Wilhelmowskiej 23

otwarta od 8—5 godz. [630]

A. Sobceki w Bazarze.

Odebrawszy na teraźniejszą porę najświeższe nowości, polecam takowe względem Szanownej Publiczności, a mianowicie, sukna, korthy, kaszemirki, różne materje wełniane, kapelusze, czapki, deszczochrony, chustki na szyję i krawatki. Przymtem przyjmuję wszelkie zamówienia na gotowe rzeczy, które jak najstaramiej i gustownie nskuteczniarne będą. [769]

Opatrzono cesarsko król. najwyz. przywilejem i aprobacją wysokiego król. pruskiego ministerstwa spraw lekarskich.

Dra Borchardta

aromatyczno-medyczne

MYDŁO ZIELNE

przydatne jako wyborny środek, przez król. pruskiego tajnego radcę zdrowia i fizyka miejskiego dra Natorpa w Berlinie, jako też przez wielu innych renomowanych lekarzy i chemików rozbierny, zewnętrzny środek domowy przeciw piegom, węgrom lupieżowi, wryzutom wątrobianym, liszajom, wysypkom i innym nieczystościom skórnym; tém samem mydło to zielne przy czynia się do upiększenia i poprawienia pici.

Dra Borchardta przez rząd ces. król. a przywilejowane mydło zielne w oryginalnych paczkach wraz z in-strukcją użycia po 6 sgr. prawdziwe dostać można w Poznaniu u **J. Menzla** obok poczty. [3500]

Nasiona złotych olbrzymich buraków, przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 tal., macę po 10 sgr. sprzedaje

C. Heinze,

posiedziciel folwarku w Kłecku, pow. Gnieźnieńskiego.

Świeżą nadsyłkę towarów na czas i porę odpowiednich odebrał i poleca w cenach nader umiarkowanych **J. Salkowski,** [764] krawiec męski, ulica Jezuicka 9.

Obwarzanki Warszawskie

są do dostania codziennie świeże na Dominikańskiej ulicy No. 2 u piekarza **EKERTA.** [755]

Wielkie świeżo wędzone węgorze i świeżo wędzonego lososia otrzymali **W. F. Meyer i Sp.** plac Wilhelmowski 2. [765]

Makuchy

poleca po 1 tal. 23 sgr. centnar **Adolf Asch,** ulica Zamkowa No. 5. [759]

Dom. Kołaczkowo pod Witkowem ma na sprzedaż **68 maciorek** i **133 skopów** zdatnych do chowu. Zapytania franko. [690]

W sobotę, dnia 22 t. m. przybędę z transportem **krówiceląt z legu Noteckiego** do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga. [756] **W. Hamann.**

Na dochód domu sierót dla chłopców w Gnieźnie

odbędzie się w czwartek, dnia 20 b. m. na sali Kretteka w Gnieźnie w nowo urządzonym teatrze amatorskie przedstawienie. Biletów do wnijścia po 10 sgr. dostać można u pp. Langego, Jungfera, Kretteka i Cierpki. Cena przy kasie 15 sgr.

W środę, dnia 19 b. m. próba generalna, na którą dzieci za opłaceniem 2 1/2 sgr. przyjść mogą. [758]

Teatr miejski. [770]

W środę, 19 marca. Przedstawienie pożegnalne pana Opfermanna i panny Sängera.

- 1) Pas Sylphide
- 2) La Coquette
- 3) Alt und neue Zeit

Sonst und Jetzt
wszystkie tańce odbędzie pan Fr. Opfermann i panna Emma Sängera.

Do tego:
Wer wird heirathen, komedia w 4 aktach Weisenhusn'a.

W piątek: Templer und Jüdin.

Przybyli do Poznania.

Dnia 18 marca. **BAZAR.** Właściciele dóbr Chłapowski z Bonikowa, i Stawlebski z Zalesia, Sędzia powiatowy Łyskowski z Brodnicy, kapitalista Zdembiński z Poznania, panna Szczaniecka z Pakosławia.]

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr szambelan hr. Żółtowski z Czacza, Kościelski z Smielowa, kupiec Grunwald z Gdańska.

POD CZARNYM ORLEM. Właściciele dóbr Urbanowski z Turostowa, Rohrmann z żoną i panna Krause z Chrzastowa, doktor Cichocki z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI. Właściciele dóbr Różniewski z Arcugowa, pani Skoraszewska z Skoków, administrator Schmid z Broniszewic, proboszcz Bulczyński z Niechranowa, obywatel Fugiński z Kurnika.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Bojanowski z Wojnieńca, inspektor Krüger z Torunia, dzierżawca Grunwald z Morowina, komisarz Bulwin z Pniew, kupiec Lebelin z Lubawy.

EUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciel dóbr Rusak z Łabiszyna, inspektor Seetmann z Berlina, kupcy Goldbach z Szczecina, Uthoff z Lipska, Strzydł z Hanau, Feist z Moguncyi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr Grabowski z Dolnik, Witt z żoną z Bogdanowa, dyrektor Stentz z Głewic, kupcy Gottgetreu z Magdeburga, Luis i Segall z Hamburga, Hirsch, Brock i Levy z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 marca. Zyto: wyp. 25 węgpi na marz. 43 3/4 żąd., na marz.-kw. i kw.-maj 43 3/4—1/2 pl. k.-maj 43 1/2 5/12—1/3 pl., 5/12 żąd., na maj—czeiw. 43 1/2 pl. 2/3 żąd., na wrz.-paźd 44 tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kw. z beczką na marz. 16 1/4 pl., kw. 16 3/8 pl., maj 16 1/2 pl., 1/12 żąd., cz. 16 3/8 żąd., lip. 17 1/8 żąd., 17 pl., sier. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 17 marca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—81 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 50—53 pl., na marz. 50 3/8—1/4 pl., na wiosenną odstawę, imaj-czer. 49 3/4—50 pl., czer.-lip. 50 pl., lip.-sier. 49 3/4—50 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 84—88 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—26 pl., na marz. i marz.-kw. 23 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 23 1/2 pl., maj-czer. 23 3/4 pl., czer.-lip. 24 1/4 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 13 pl., na marz. i marz.-kw. 13 żąd., 12 3/4 pl., kw.-maj 13—1/2 pl., maj-czer. 13 1/4—1/2 pl., czer.-lip. 13 1/4—1/2 pl., lip.-sier. i wrz.-paź. 12 3/8 pl., 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000%. Trallesa bez beczi 17 3/8—1/2 pl., z beczką na marz. i marz.-kw. 17 1/2 pl., kw.-maj 17 3/8—1/2 pl., 17 1/2 pl., 17 1/2 tal. żąd. maj-czerw. 17 3/8—1/2 pl., czer.-lip. 18 1/2—1/3 pl., lip.-sierp. 18 1/2—1/3 pl., 18 3/8 żąd., sier.-wrz. 18 3/8—1/2 tal. pl.

	Wrocław, 17 marca.	Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	84—87	84—87	80	72—76	
" żółta	84—87	81	72—76		
Zyto	59—61	58	54—56		
Jęczmień	39—40	38	34—36		
Owies	26—28	24	22—23		
Groch	54—58	52	45—48		

Na giełdzie Zyto: 2000 funtów na marz. 46 żąd., marz.-kw. i kw.-maj 45 1/2 pl., maj-czer. 46 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 21 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu na marz. i marz.-kw. 12 1/2 żąd. kw.-maj 12 1/2 żąd., 12 3/4 pl., wrz.-paź. 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 1/2 pl., na marz. i marz.-kw. 16 1/2—1/3 pl., kw.-maj 16 1/2—1/3 pl., maj-czer. 16 3/8 pl., czer.-lip. 17 pl., lip.-sier. 17 1/3 tal. pl.

Szczecin, 17 marca. Na giełdzie: Pszenica: 72—81 1/2 pl., wedle jakości, na wiosenną odstawę 73 1/4—1/2 pl., czer.-lip. 73 1/4 pl., lip.-sier. 73 pl., sier.-wrz. 78 tal. żąd. Zyto: w miejscu 48 1/2—50 pl., na wiosenną odstawę 48 1/2—3/4—5/8 pl., na czer.-lip. 48 pl., lip.-sier. 48—1/4 pl., wrz.-paź. 49 tal. żąd. Owies: na wiosenną odstawę 26 1/2—1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 13 pl., 13 1/2 żąd., na kw.-maj 13 1/2 pl., 13 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 3/4 tal. pl. i żąd. Okowita: w miejscu bez beczi i z beczką 17 1/2 pl., na marz. 17 1/2 pl., 17 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 17 1/2 żąd., 17 1/2 pl., maj-czer. 17 1/2 żąd., czer.-lip. 17 1/2 żąd., lip.-sier. 18 1/3—1/2—1/4 pl. i żąd. sier.-wrz. 18 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 17 marca. Pszenica: węgpi 62—74 tal. wedle jakości. Zyto: 42—45. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000%. Trallesa 16 1/2 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Parasolki, En tout cas i wachlarze

otrzymali i polecają

Wakarecy & Jerzykiewicz,

Skład franek, haftów, koronek i towarów białych.

[768]

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu				Akcyje Szląskich kolei żelaznych			
dnia 17 marca.				dnia 18 marca.				dnia 18 marca.			
Papieru pruskie.				Papieru i pieniądze.				Akcyje Szląskich kolei żelaznych.			
	%	zn-dano.	plano.		%	zn-dano.	plano.		%	zn-dano.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 3/4	Dukaty	—	—	95	Freiburg	4	119 1/8	—
— rząd.	4 1/2	—	102	Frydrychsдоры	—	—	—	— now. Emis.	4	—	—
— 1859.	5	—	107 3/4	Lujdory	—	—	109 1/2	— obl. z praw. pierw.	4	95 3/4	—
— 1856.	4 1/2	—	102	Polskie bil. bank.	—	—	84 1/2	Głog.-Zegan	4 1/2	—	—
— 1858.	4	—	100 1/2	— Lit. B.	—	—	—	Brzeg-Niskie	4	—	68
— prem. 1855.	3 1/2	—	121	— Lit. D.	—	—	—	Doln.-Szl.-March.	4	—	—
Oblig. długu skarb.	3 1/2	—	90 3/8	— Lit. E.	—	—	—	— z pr. pierw.	4	—	—
— Marchii.	3 1/2	—	90 3/8	— Lit. F.	—	—	—	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	139 3/8	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	93 1/4	Starog.-Pozn.	—	—	—	— Lit. B.	3 1/2	124	—
— Pomor.	3 1/2	—	98 3/4	— II. Em.	—	—	—	— obl. pr. pierw.	4	96 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	91 3/8	— II. Em.	—	—	—	— Lit. E.	3 1/2	86 3/4	—
— (nowe)	3 1/2	—	91 3/8	— III. Em.	—	—	—	— Lit. F.	4 1/2	101 1/2	—
— (nowe)	4	—	97 1/2	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	Opol. Tarnow.	4	39 1/4	—
Szląskie	3 1/2	—	92 3/4	Berl. fab. kol. żel.	5	—	86	Koźło-Bogumin.	4	48 1/2	—
— gwar. B.	3 1/2	—	88 1/2	— Lit. C.	—	—	25 3/4	— obl. pr. pierw.	4 1/2	—	—
— Prus Zach.	3	—	98 3/4	— Lit. D.	—	—	107 1/4	— Lit. E.	4 1/2	—	—
— rent. March.	4	—	99 3/4	— Lit. E.	—	—	107 1/4	— Lit. F.	4 1/2	—	—
— Pomor.	4	—	99 3/4	— Lit. F.	—	—	107 1/4	— II. Em.	4 1/2	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 3/4	— II. Em.	—	—	107 1/4	— III. Em.	4 1/2	—	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99 3/4	— III. Em.	—	—	107 1/4	— IV. Em.	4 1/2	—	—
— Nadreńskie.	4	—	98 3/4	— IV. Em.	—	—	107 1/4	— V. Em.	4 1/2	—	—
— Salskie.	4	—	100	— V. Em.	—	—	107 1/4	— VI. Em.	4 1/2	—	—
— Szląskie.	4	—	99 1/2	— VI. Em.	—	—	107 1/4	— VII. Em.	4 1/2	—	—
Papieru zagraniczne.	—	—	—	— VII. Em.	—	—	107 1/4	— VIII. Em.	4 1/2	—	—
— Austr. metal.	5	—	51	— VIII. Em.	—	—	107 1/4	— IX. Em.	4 1/2	—	—
— Pożycz. narod.	5	—	61 1/8	— IX. Em.	—	—	107 1/4	— X. Em.	4 1/2	—	—
— Oblig. 250 fl.	4	—	66 1/2	— X. Em.	—	—	107 1/4	— XI. Em.	4 1/2	—	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	84 1/2	— XI. Em.	—	—	107 1/4	— XII. Em.	4 1/2	—	—
— 6	5	—	98	— XII. Em.	—	—	107 1/4	— XIII. Em.	4 1/2	—	—